

PENUMERATA
Gazety Polskiej
wynosi rocznie:
W Erecylii 10\$
W Argent. 10 Pes.
Am. Pól. 3 dol.
Wychodzi 2
razy na ty-
dzień w środy
i soboty. Wy-
danie 4 stron.

GAZETA POLSKA

W BRAŻYLII

Adres dla li-
stów i przesy-
łek pienięż-
nych, (vales
postaes)
"GAZETA
POLSKA"
Caixa postal B.
Curitiba-Parana
Redakcja mie-
sie przy ul. Aqu-
ilabam N. 87.

N. 67 WYDAWCA: FRANCISZEK WOCHNIK Kurytyba, Sobota dnia 13 Września 1924 REDAKTOR: I. Sklarski Rok XXXIII

O polityce słów kilkoro.

W Paryżu nowy prezydent Rzeczypospolitej francuskiej powierzył, jak już wiadomo naszym Czytelnikom, utworzenie rządu przedstawicielowi lewicy Herriotowi. Z początku panowała z tego powodu radość w Berlinie, bo liczone na to, że radykalno socjalistyczna większość w sejmie z takim przywódcą na czele, co nawet do Moskwy jeździł, wnet odda zastaw za niezapłacone odszkodowań, pozwoli się spokojnie uzbroić, a gdy już wszystko będzie gotowe, to i armię francuską skasuje. Ale gdy p. Herriot raz po raz oświadczał, że Niemcy muszą zapłacić a komisja nad ich rozbrojeniem nadal czuwać będzie w Berlinie i że plan odszkodowania musi być przeprowadzony i gdy wrzeszcząc pojechał do Anglii, aby z socjalistycznym prezesem ministrów Mac Donaldem, naradzić się nad wspólnym bezpieczeństwem obu krajów, ogarnęło ich wielkie rozczarowanie. A już wprost wpadli w wściekłość, gdy obaj premierzy wystosowali wspólnie pismo do Berlina, że tylko do 30 czerwca b. r. czekać będą na zgodę Niemiec co do ich kontroli uzbrojenia. Uradzili więc, aby nie stawiać dalszych trudności, boby to się nie skończyć mogło. Tak więc zawiodły rachuby odwetowców i Niemcy nadal będą pod kontrolą i kuratelą państw zwyciężczych. Może, gdy zapłacą, dopuści ich się do Ligi Narodów, ale pod warunkiem, że podpiszą zobowiązanie co do uszanowania praw i pokoju. Czy tego rodzaju wyjście podobać się będzie Niemcom, należy wątpić, zwłaszcza, gdy się słyszy o ich bezustannych zbrojeniach i zamiarach nowego podboju świata. W Rzymie od dwu lat prawie rządzi Mussolini, pierwotnie socjalista teraz garzący narodowiec. Porwał za sobą tłumy robotników, usunął od władzy masonów i żydów i zabrał się energicznie do naprawy państwa, skarbu, administracji i całego życia włoskiego. Powodzenie miał niezwykle i wydawało się, że nic mu na drodze jego zamierzeń nie stanie. Aż nagle jakieś ciemne siły, które podszywały się pod znak stroniactwa narodowego w Włoszech, zwanego laszystami, popełniły głupią zbrodnię. W jasny

dzień porwany został sekretarz socjalistów w sejmie, Mateotti, wywieziony samochodem daleko za miasto, zamordowany i tajemniczo pochowany. Zawrzało jak w ulu. Rzucili się na Mussoliniego i jego rząd wszyscy przeciwnicy odrodzenia narodowego a zwolennicy nieładu i nierządu i zaczęli domagać się jego ustąpienia. Ale Mussolini nie myślał bronić swych fałszywych przyjaciół. Zapowiedział surowe ukaranie zbrodni, zarządził śledztwo, kazał uwięzić wszystkich podejrzanych i rozpoczął usuwać nieodpowiednich ministrów i wysokich urzędników.

Równocześnie zapowiedział, że porządku będzie pilnował nadal, a rozpoczętego dzieła nie rzuci i na zatrąbę nie narazi. Socjaliści, komuniści i ich zwolennicy w sejmie urządzili bojkot. Nie chodzą na posiedzenia i protestują. Ale Mussolini, który zmienił system wyborczy w ten sposób, że większość narodowa ma olbrzymią przewagę, zamierza teraz wprowadzić ustawę, na mocy której każdy poseł nie zjawiający się w sejmie, traci swój mandat. Jak widać, jest to człowiek, który nie da się łatwo zastraszyć i twardego stoi przy prawie i obowiązku. Dla szczęścia i rozwoju nietylko Włoch taki ma być stan wszędzie jest potrzebny, bo wojna wydała takie poczwary, tyle rozpętała złych instynktów, że w rękawiczkach z niemi uporać się nie można.

Zakończyło się poprzednie posiedzenie rady Ligi Narodów w Genewie, na którym przedstawicielem Polski był A. Skrzyński. Zgłoszone były liczne sprawy polskie, wytoczone nam przeważnie przez nasze mniejszości narodowe, Litwę i Gdańsk, ale tylko w sprawie kolonistów niemieckich na zachodzie przyszło do wymiany zdań, inne sprawy odłożono albo zostawiono do załatwienia Polsce. Liga Narodów zdaniem obecnego rządu lewicowego w Francji przeznaczona jest do wielkiej roli, ma bowiem przeprowadzić rozbrojenie świata, ugłaskać Niemcy i zapewnić wieczny pokój. W tym celu ma być wyposażona nie tylko w siłę moralną ale nawet — zbrojną. Brzmi to dość komicznie, jeżeli się zważy, że mała Litwa kpi z niej w żywe oczy i nie myśli słuchać ani rozkazów ani nawet grzecznych prośb Ligi.

Polska niestety w tych warunkach nie może zawrzeć dobrodusznym ale krótkowidzącym wyznawcom wiecznego pokoju, chociaż sama jest jaknajbardziej pokojowo usposobiona, ale musi mieć się stale na baczności i organizować najlepsze zabezpieczenie pokoju, to jest wojsko.

Tembardziej, że i całe społeczeństwo zagrożone jest nowym najazdem — żydowskim. W Rosji przez pewien czas odstąpiło od zasady komunizmu w handlu i przemysle i pozwolono go uprawiać osobom prywatnym. Naturalnie zagarnęli przemysł a zwłaszcza handel natychmiast żydzi. Gdy teraz znów wszechwładnie zapanował bolszewizm, 700 000 żydów zostało pozbawionych łatwych zarobków i dostało się na bruk, bo i w urzędach doszczętnie zażydżonych dla nowych łapowników i złodziei niema miejsca. W Moskwie wpadli Nachankeski i Apfelbaumy na pomysł, aby osiedlić tych „bezrobotnych“ na Krymie doszczętnie zniszczonym, ale bardzo żyznym półwyspie nad morzem Czarnym. Ale żydzi o ciężkiej pracy na roli słuchać nie chcą, musieliby tam oszukiwać samych siebie, a to im się nie podoba. Ponieważ zaś nie chcą ich wypuścić ani do Ameryki, ani na Bałkan, ani do Rumunii, upatrzyli sobie Polskę za najodpowiedniejsze schronisko. Ale tutaj musi za protestować nie tylko rząd nasz ale cały naród. Mamy żydów już blisko 3 miliony; więcej ich na zgubę własną nie wpuści Polska.

Wiadomości z Polski.

SZCZEGÓŁY O NAPADZIE BOLSZE- WICKIM NA STOLBCE.

O zuchwałym napadzie oddziału dywersyjnego na Stolbce nadchodzą z Warszawy następujące szczegóły. Napad i rabunek trwał 3 godziny. Bandyci oblegli najpierw starostwo, które uległo pod ogniem karabinów. Gmach został zdemolowany, kasa obrabowana. W urzędzie pocztowym i telegraficznym szajka zrabowała 9 tysięcy złotych, a następnie zniszczyła urządzenie telegraficzne.

Należy tu podnieść jako czyn bohaterski, iż telegrafista urzędu do ostatniej chwili trwał na stanowisku, posyłając alarmujące wiadomości do Woradzie i wzywając natychmiastowej pomocy. Został on przez bandytów strasznie poraniony. Znalaziono go przy aparacie z ręką na kluczu telegraficznym. Cudem ocalony starosta Czapski, korzystając z jedynej pozostałej linii telegraficznej uzyskał połączenie z Woradzicami. Niebawem przybyły 1 kompanja policji i 1 szwadron ułanów. Oddziały te rozdzieliły się na dwie części. Jedną pośpieszyła odciąć bandytm odwrót, druga puściła się w pogoń. W czasie napadu zabitych zostało 9 policjantów i 10 osób cywilnych. Czterech bandytów w tym jednego ciężko rannego schwytano, dzięki czemu ustalono, że oddział dywersyjny pochodził z za kordonu granicznego.

Dienniki podają, że dnia 5 sierpnia późnym wieczorem wręczył minister spraw zagranicznych posłowi sowieckiemu w Warszawie, p. Oboleńskiemu notę w sprawie napadu na Stolbce. Równocześnie po zakończeniu narad wieczornych komitet polityczny Rady Ministrów opracował plan dalszego działania na zewnątrz i wewnątrz w związku z napadem.

Jak się wyjaśniło w dalszym ciągu, Stolbce podczas napadu były obławione przez posterunki napadających. Ułani, którzy jechali do miasta, byli na moście ostrzeliwani z karabinów maszynowych i zmuszeni dążyć do miasta obwodami drogami. Na padający przerwali łączność telefoniczną w Stolbcach z posterunkami granicznymi i innymi miejscowościami.

Na całym terenie województwa wszystko w ostrem pogotowiu. Wojewoda wyjechał do Stolbce. Ogólne kierownictwo akcji pościgowej objął dowódca 9 brygady jazdy. Z Nowogródka wyjechał do Stolbce wojewoda w towarzystwie władz sądowych. Według telefonicznej informacji komendy policji w Nieświeżu bandy są otoczone w okolicy Kołosowa i walka z nimi trwa. Część bandy w liczbie 15 osób przekroczyła granicę sowiecką.

Część bandy została odcięta drogą do granicy. Bandyci uciekając, porzucili 3 ku-

W walce o miliony.

Romans z naszych czasów, w 4 tomach przez Jerzego Bornes'a

Baron ani słowem nie odpowiada na to, ale z miny jego widać wyraźne przorozenie.
— Tak jest! On musi umrzeć — powtarza Olga nacieskiem. — I jeżeli mi pan naprawdę tak kocha, jak pan zapewnia, to uczyni pan dla mnie tę małą ofiarę i uwolni mnie od tego wroga. Pan musi być moim zbawcą.
— Ja... ja O Boże, czego pani odemnie żąda, Olga — jęczy on w rozpacz.
Z twarzy Olgi znika uśmiech. W oczach jej zaczyna błyskać złorowo.
— Nie chce pan? Wzbrania się pan? — pyta ona gniewnie.
— O najdroższa Olga! Zaklinam pani, odstąp od tego planu. Zastanów się pani. Ja przecie nie mogę zostać mordercą.
— Tchórzul! — syczy Olga pogardliwie i podkakuje gniewnie z siedzenia. — To więc jest pańska miłość? Słowami umie pan wszystko obiecywać, ale jak przychodzi do czynu, to nikogo nie ma. Wtedy odwaga pana zupełnie opuszcza. O, mo głami była przecie przewidzieć, że pan nie jest człowiekiem, który jest zdolny do poświęcenia krwi swej i życia za osobę, którą pan kocha.
Błady i drżący stoi baron Foebren przed nią, a w sercu jego ścierają się tysiączne uczucia. Z jednej strony lek go bierze przed tą straszną kobietą, z drugiej strony zaś nie może on się oprzeć demonicznemu jej czarowi.
— Czyny mi pani niesłuszne zarzuty, kochane Olga — uniewinnia się baron. — Ja obietnicę swą dotrzymam i uczynię wszystko, czego pani odemnie żądać będzie. W pani własnym interesie jednak błagam panią, odstąp od tego zbrodniczego zamiaru, który ponadto jeszcze jest niewykonalny.
— O, ja widzę, że pan tego uczynić nie chce... — Nie Ja gotów jestem każde życzenie pani spełnić, o ile spełnienie jego jest możliwe — zapewnia ją baron. — To co pani jednak teraz odemnie żąda, nietylko jest niemożliwe, ale nawet

zupełnie bezcelowe. Bo cóż pomoże pani albo mnie śmierć hrabiego Egon. Przeciwnie, zwróciłoby tylko na nas podejrzenie i byłbyśmy dopiero wtedy zupełnie straceni.

— Ba! O to właśnie chodzi, aby pan to tak zresztą urządził, żeby nawet cień podejrzenia na nas paść nie mógł.

— To się łatwo mówi, ale bardzo trudno daje wykonać. Błagam panią raz jeszcze: odstąp pani od tego postanowienia.

Olga zdaje się namyślać, jak gdyby rzeczywiście radę barona do serca sobie wzięła, ale wewnątrz burzy się w niej wszystko na myśl stanowczego oporu barona.

Cheąc nie chcąc musi mu ona ustąpić i czuje, że jej nie wolno struny bardziej jeszcze napiąć. Baron jest jedyną jej nadzieją i podporą, trzeba więc za każdą cenę zerwania z nim uniknąć.

— Nie mówmy więc o tem — przerywa ona ponuro, zwalnając swoją niechęć. — Jeżeli jednak z krotosem przepadniemy, to niech pan winę na mnie nie zwala. Pokazałam panu drogę do ratunku i ma ją pan obrać. Dobrze więc, zobaczymy co z tego wyniknie.

Nim jeszcze baron może odpowiedzieć, wchodzi śpiesznie pokojówka.

— Pan hrabia nadchodzi — oznajmia ona Oldze.

Hrabina zwraca się szybko do barona.

— Hrabia nie śmie pana tu zobaczyć, kochany przyjacielu — szepcze ona — To by doprowadziło do nieprzyjemnej sceny. Wejść pan więc prędko do mojej sypialni.

To mówiąc wypycha ona go za drzwi, a pokojówka łapie prędko zostawiony kapelusz, rękawiczki i laskę barona i chowa je ostrożnie.

W następnej chwili wchodzi hrabia Egon do buduaru Olgi. Wyraz twarzy jego jest tak straszny i złowrogi, że hrabina traci resztę odwagi, a obłudne, słodkie słowa powitania zamierają jej na ustach.

Hrabia zbliża się do niej szybko i mówi ostro i chłodno:

— Znalazłem pani zgubę. Oto szpilka brylantowa, którą pani w mojej pracowni zgubiła.

To mówiąc, pokazuje on jej szpilkę i przesywa jej twarz badawczym wzrokiem.

Olga cofa się przerażona i traci na chwilę przytomność umysłu.

— Mój Boże... nie roz miem! — bełkocze ona drżącym głosem. — Skądżeż ta szpilka w pokoju pana wziąć się mogła?

— Daremnie pani gra komedję! — woła hrabia pogardliwie. — Szpilka ta panią zdradziła.

Słowa te przywróciły hrabinie równowagę. Widzi ona, że musi stawić czoło zbliżającej się burzy.

— Nie rozumiem, czego pan chce odemnie, Egonie! — burza ona się. — Szpilka ta widocznie nie jest moja, bo nie pojmuję, jakby ona się tam w takim razie w pokoju pana znalazła mogła.

— Udaje pani obrażoną, lecz mnie pani nie zmyli! — odzywa się hrabia jeszcze ostrzej. — Niech się pani wypiera, ile chce, ta szpilka jest własnością pani, i jest mi dowodem, że pani w nieobecności mojej była w mojej pracowni i wiaroła się do mego biurka, dla wyszukania pewnego listu, na którym pani zależała.

Olga błędnie śmiertelnie i drzy na całym ciełe. Usta jej się poruszają, lecz ani słowo nie może wyjść przez nie.

— Listu tego pani naturalnie nie znalazła — sztydzi hrabia Egon bezlitośnie dalej. — Ale za to odszkodowała się pani innymi wartościowymi papierami. Miałem tam banknoty w wartości 30 000 marek. Przypuszczam, że mi pani wytłumaczy, co się z tymi pieniędzmi stało.

— Co? — krzyczy Olga z miną i tonem pokrzywdzonej niewinności. — I złodziejkę już pan ze mnie robi? Czyż zwaryował pan, Egonie? Czy ja dobrze słyszę?

— Zostaw pani tę komedję! — mówi on lodowato i rzuca szpilkę na stół. — Nie wiem, jaki pani może jeszcze się wypierać. Pytam się tylko: jakim prawem odważa się pani wchodzić do moich apartamentów i szpiegować? Czy pani tyle na treści listu zależała?

Olga wyprostuje się dumnie, o oczy jej ciskają błyskawice.

— Więc pan się na seryo odważa taką obelgę w twarz mi rzucać? — syczy ona jak podrażniona żmija. — Co panu na myśl przychodzi, Egonie? Cofnij pan w tej chwili swoje słowa! Żądam tego od pana!

— O, jakżeś pani do twarzy z tem szlachetnym oburzeniem! — sztydzi hrabia Egon. — Szkoda tylko, że ja na to złapać się nie daję. Powtarzam raz jeszcze, że panią nawet o złodziejstwo posądzam i jeżeli mi pani nie udowodni, że pieniądze tych nie wzięła i nie wytłumaczy, jakim sposobem ta szpilka pani w moim pokoju się wzięła, to ja w winę pani całkiem seryo wierzyć będę.

— Myśl pan co się panu podoba! — wścieka się Olga. — Musi mi pan jednak dać zadośćuczynienie za tę obelgę niesłychaną.

— Jeżeli mi pani potrafi udowodnić, że to niezasłużona obelga, to ja pani dam wszelką możliwą satysfakcję.

— To pana rzecz wykryć winowajcę, nie moja! — irytuje się Olga. — Pytaj się pan pomiędzy służbą, bo między nią pan pewno złodzieja wykryje. Ja nie przestępowałam nawet i rogu pańskiego pokoju. Jest to niegodnie, niehonorowo z pańskiej strony!

— Ani słowa więcej! — przerywa jej hrabia ostro. — Daremnie się pani stara rzucić podejrzenie na innych, ja panią przeniknętem, Olga. Wiem, że pani zdolna jeszcze do gorszych zbrodni, niż to złodziejstwo!

— Ha! Co to ma znaczyć? — zgrzyta Olga, opanowana śmiertelną trwożą. — Do czego ja mam być zdolna! O, strzeż się pan, Egonie i nie draźń mnie pan, bo gorzko pan to pożałuje.

— Pogardzam groźbami pani i daję pani czas do namysłu, radząc, aby pani cierpliwości i pobłażliwości mej nie nadużyła. Oddaj mi pani przedewszystkiem pieniądze.

— Pan rzeczywiście musiał zarywać — broni się Olga. Ja nie mam żadnych pieniędzy.

— Czy pani chce, abym do rewizji doprowadził? Ja jestem zdecydowany publicznie panią oskarżyć. Niech się pani rozmyśli, nim do tego kroku będę zmuszony. Ja żadnych względów dla pani mieć nie będę.

— Róż pan, co pan chce! — upiera się Olga.

— Posuń pan swą brutalność do ostateczności i oskarż mnie pan publicznie o złodziejstwo! Ja panu w tem przeszkodzić nie mogę. Gdybym jednak była mężczyzną, toby mi pan te obelgi ciężko odparł.

DR. ALLEGRETTI FILHO.

LECZENIE OGOLNE. Specjalność: choroby kobiece i dzieci...

Wielką i wielką ilość granatów ręcznych. Jeden z bandytów wzięty do niewoli...

Zarządzone posiedzenie wszedł w styczność z wycofującym się oddziałem dywersyjnym...

STATEK SZKOLNY „LWÓW” ZNOW UDĄŁ SIĘ W PODRÓŻ

„Lwów” opuścił port gdański 30 lipca br. i udał się z ładunkiem polskiego drzewa...

POLACY NA OLIMPIADZIE.

Cyklści polscy na Olimpiadzie uzyskali 2gę miejsce, zaś porucznik Kłólikiewicz zdobył 3cie miejsce...

ROZŁAM W „WYZWOLENIU”

Wskutek niezgodności zapatry-

wań w polityce „Wyzwolenia”, prezes tej partii p. Stanisław Thugutt...

Zarządzono nowe wybory i wybrano prezesem tego lewicowego stronnictwa ludowego, postać Eulera...

P. Thugutt po ustąpieniu z klubu wystosował do posła „Wyzwolenia” Poniatowskiego list...

Maszyny do pisania, liczenia i do szycia

Poprawia i czyści BIRUTA DERGINT - RAWICZ przy ulicy Augusto Stefeld 34...

O tanią gazetę i książkę.

Dziwi nas osiadłych tu w Brazylii ta niepomierna drożość polskiej książki...

Wyczerpującą odpowiedź na to drażliwe, bo sięgające w głąb naszego sumienia narodowego...

W swojej minimalnej stawce wynosi ona 85 złotych tygodniowo w Warszawie, jeżeli jednak doliczy się przeróżne procenty...

85 zł. w Warszawie z zarobkiem tygodniowym zecera berlińskiego wynoszącym 33,5 zł...

W innych polskich miastach minimum tygodniowa jest niższe od warszawskiego. We Lwowie wynosi 58 zł. w Łodzi 32 zł.

Jesteśmy krajem, w którym słowo drukowane najdrożej kosztuje.

Nic też dziwnego że dziś w Warszawie większość zakładów pracuje zaledwie dwa lub trzy dni w tygodniu. Wielu też zecerów jest bez pracy...

Z początkiem lipca wygasa dotychczasowa obowiązująca umowa drukarska, najnowsze dzienniki krajowe przyniosą nam zapewne wiadomości w danej sprawie.

Papierosy „VEADO” YORK mieszani

TELEGRAMY

Polska — ZAMACH NA PREZYDENTA REPUBLIKI POLSKIEJ P. STANISŁAWA WOJCIECHOWSKIEGO. Telegramy na destanie z Warszawy donoszą o dokonaniu zamachu na życie Prezydenta Wojciechowskiego...

— Polskie Towarzystwo kredytowe dla Przemysłu podpisało kontrakt z grupą finansistów amerykańskich na pożyczkę siedmioprocentową w sumie 500 milionów dolarów...

— Najwyższy Trybunał Sprawiedliwości skazał na 8 lat ciężkiego więzienia pewnego byłego urzędnika ministerstwa spraw wojskowych...

— Rząd polski postanowił utworzyć przy każdym wojewodzie komisję doradczą, złożoną z przedstawicieli mniejszości narodowej, upoważnionych do wydawania swej opinii w sprawach uzyskania obywatelstwa polskiego.

— Ostatnie telegramy nadesłane z Warszawy donoszą że napady żołnierzy sowieckich, przebrających za chłopów rosyjskich — na graniczne miejscowości Polski, trwają w dalszym ciągu.

Rząd polski zarządził powiększenie granicznych sił zbrojnych i naszał surowo i jak najdokładniejsze badanie paszportów i dokumentów osób, które zamierzają przejść do Polski.

Rosja — Z Konstantynopola nadchodzą wiadomości, że w Georgji i Azerbajdżanie wybuchła rewolucja przeciw sowietom, których wojska zajmują te dwa kraje.

— Według wiadomości „United Press” w Chinach zwalczają się dwie partie wojskowe. Rząd chiński w Pekinie nie bierze udziału w tej wojnie domowej...

— Według wiadomości „United Press” w Chinach zwalczają się dwie partie wojskowe. Rząd chiński w Pekinie nie bierze udziału w tej wojnie domowej...

domość, dodaje od siebie, że ruch ten rewolucyjny jest popierany przez drugą międzynarodówkę.

— Wiadomości nadesłane z Moskwy informują, że rewolucja w Georgji zaczyna się rozszerzać po całej Rosji. Stracono 24 kierowników tej rewolucji. Rząd sowiecki przygotowuje się do jej stłumienia.

— Wielki książę Cyryl, uważający się za jedynego i prawnego następcę tronu rosyjskiego, jako jedyny krewny żyjący Romanowów, wysłał do dzienników długi komunikat, w którym protestuje przeciw przyjęciu profesorów francuskich, podnosząc gorąco oddawna istniejącą łączność umysłową polsko-francuskich.

— Po konferencji Ligi Narodów wszystkie państwa należące do Małej Ententy postanowiły na razie nie uznać rządu sowieckiego.

Papierosy „VEADO” LOTUS mieszani delikatni

Chiny. — Wojna domowa w Chinach przybiera coraz poważniejszy rozmiar. Kraj cały został podzielony na dwa fronty, wzajemnie się zwalczające. W okolicach Szangaju trwa zażarta walka.

— Według wiadomości „United Press” w Chinach zwalczają się dwie partie wojskowe. Rząd chiński w Pekinie nie bierze udziału w tej wojnie domowej...

— Według wiadomości „United Press” w Chinach zwalczają się dwie partie wojskowe. Rząd chiński w Pekinie nie bierze udziału w tej wojnie domowej...

— Dość tego! Nie chcę ani słowa więcej słyszeć — przerywa jej Egon pogardliwie. Ta ostatnia szałucha pani otworzyła mi oczy i dała mi poźniej charakter pani. Nie spodziewa się pani żadnej łaski z mojej strony...

ROZDZIAŁ CLXXX.

Walka w karczmie leśnej.

Rudobrody znajduje się wraz z Ratzmannem na stryhu karczmy leśnej, która im teraz służy za wzięcie. O ucieczce mowy nie ma, bo strzelcy obiegają gospodę i czujnie na strzyż stoją.

Jesteśmy straconi, Rudobrody! — narzekł Ratzman. Borsuk miał szałuchę, żeśmy wpadli jak myszy do łapki.

— Przeszłaś te zajęcia lamenty, ty ośle! — gromi go Rudobrody. — Nie dostaną oni nas w każdym razie żywych w swe ręce. Bieda zaś hrabianie, jeżeli mi się uda stąd wyratować, bo wtedy straszne są na niej zemście.

— Masz rację! — mówi Rudobrody. — Teraz przyjdzie walka na śmierć i życie. Wstawaj, ty nieponiu! Policzymy, ile mamy patronów.

— Mamy 40 kul! — mówi on wreszcie. — Wystarczy to, aby psów tych powystrelać. — Nie tak bardzo! — oponuje Ratzmann — bo oni rano pewno jeszcze pomoc dostaną.

Do dyabła! Gdybyśmy tylko starego Borsuka tu mieli! On by nam pewno drogą dał radę! — A lepiej jeszcze było słuchać go i nie wpaść w zastawione na nas sieci! — wzdycha Ratzmann.

Rudobrody chodzi, mruczy tam i napowrót. Strzelcy zachwują się cicho, pewni, że w wężniów swych do poddań się zmuszą.

Herszt bandytów nie myśli o poddań się, gdyż wie, że w takim razie by go szubienica czekała.

Raczej zginąć w rozpaczliwej walce od kuli strzeleckiej, niż paść pod ręką kata! — myśli Rudobrody.

Tak samo myśli i Ratzmann i zdecydowany jest nie poddać się do ostatniej kropli krwi.

Strzelcy na razie nie widzą. Pochowali się oni i obserwują ze swego schowka bacznie oba okienka dachowe.

Tak upływa długi czas. Zaczyna już dzień a w okoto panuje cisza.

Wtem Rudobrody daje towarzyszywi znak. — Teraz oni nadchodzą! — szepcze on — Wyszukaj prędko coś czemby dziury we drzwiach wywiercić było można.

Ratzmann przynosi prędko skrzynię, pełną żelaznych narzędzi i wyciąga z niej świder. Wywierciwszy nim kilka dziur, powiększają oni je o tyle, aby lufy pistoletów przez nie mogli wysunąć.

Niechże teraz przychodzą! — mówi Rudobrody spokojnie.

Wtem ukazują się na schodach kilku strzelców, ciągnąc za sobą wyjęte z zawiasów drzwi, które jako tarczę używają.

Jacy przobiegli są ci strzelcy — zgrzyta Rudobrody w beznadziejnej wściekłości. — Ma to im być tarczą przed naszymi kulami. Lecz wiesz co my też zrobimy, Ratzmann? Jak oni już będą całkiem na górze, to my nagle otworzymy drzwi i skoro tylko jeden z nich koniec nosa wychyli, to ty dasz ognia.

Widzą oni coraz wyżej podnoszące się owe drzwi, a za dwoma strzelcami, którzy je noszą przed sobą, podchodzą jeszcze czterech innych z bronią w ręku.

Już są na górze, lecz w chwili, w której na ostatnim stopniu stoją, otwierają się nagle drzwi od strychu i Rudobrody naciera z ciężkim belkiem w rękę na nieprzyjaciół.

Powstaje okropna wrzawa... okrzyki przestraszenia... jęk boleści. Wreszcie spadają niesione przez strzelców drzwi pod silnym naciskiem Rudobrodęgo z trzaskiem na dół, cągnąc za sobą wszystkich znajdujących się na schodach strzelców.

Ognia! — woła teraz Rudobrody i Ratzmann pociąga za kurek swego pistoletu.

Odpowiada im na to śmiertelny jęk i jeden z wrogów pada ciężko ranny w ramiona swoich towarzyszy.

Szybko zapadają teraz znów ciężkie drzwi strychu, nim się jeszcze ze strony strzelców ktoś na wystrzał zdobyć może.

Słyszą oni już tylko szatański, sztyrdery śmiech Rudobrodęgo, przysłuchujący przekleństwom przeciwników. — Teraz chyba już nas zostawia w spokoju — triumfuje on — Spodziewam się, że oni już po raz drugi tego fotela z drzwiami nie poprobują. To mówiąc wysuwa on lufę swego pistoletu przez jedną z wywierconych dziur i czeka na nową ofiarę. Lecz schody całkiem są próżne a na ostatnim stopniu leżą potłuczone w kawałki drzwi.

— Stań tutaj i dobrze uważaj! — rozkazuje Rudobrody swemu towarzyszowi. — Przychodzi mi teraz dobra myśl, jakby się sianem ze strychu wywinąć.

Ratzmann nie wiele ma na to nadziei. Staje jednak na posterunku, podczas gdy się Rudobrody z zapalem do dzieła zabiera.

Wyłamuje on na jednym miejscu podłogę i wywierca w gruzie dużą dziurę, przechodzącą przez sufit, leżący pod strychem izby.

Powstaje więc otwór, który mu pozwala zejść wygodnie do pokoju.

Jest to ta izba, w której niegdyś hrabia Egon był więziony. Nie ma w niej obecnie nikogo i zupełnie w niej ciemno.

Rudobrody zagląda tam z latarką i przekonany wa się, że izba jest zupełnie pusta. Widocznie

strzelcy o przybytku tym zapomnieli, skoro niktogo tam na straż nie postawili.

Tędy musimy się przedostać — oświadcza Rudobrody, wołając Ratzmanna. — Gdy już będziemy na dole, to zaczekamy, na stosowną chwilę, aby się na dwór wydostać. Będzie wtedy wszelka nadzieja wydostania się.

— Kto wie, czy strzelcy już coś nie zwierzyli — przerywa mu Ratzmann. — Gotowi zdwoić swoje siły i tak nas przytłapać.

— Nie mam innego wyboru — mówi Rudobrody. — Jak chcesz, to sam zostań.

Ratzmann milknie i podchodzi ku drzwiom, obserwując przez otwór w nich gromadzących się znów strzelców.

— Oni przygotowują nowe natarcie — pomrukuje Rudobrody — Teraz nadchodzi dla nas stosowna chwila do ucieczki! — Podczas gdy oni tu są na górze zgromadzeni, to my przez otwór ten dotem uciekniemy.

— Słuchaj! — woła Ratzmann nagłe z przestachem, patrząc w stronę dachowej izdebki, którą dawniej Gretka zajmowała. — Oni tam już są! Ratu my się, Rudobrody!

Z okropnym przekleństwem rzuca się dowódca bandytów na drzwi owej izdebki, które są staję zamknięte. Słyszy on teraz cichy szmer i szepoty i nie wątpi już więcej o tem, że strzelcy tam po drabinie przez okno weszli. Mają teraz jeszcze otworzyć drzwi i będą już na strychu, skrytce bandytów.

— Oni nas z dwóch stron równocześnie chcą zaatakować — zgrzyta Rudobrody. — Ale zaatakujcie! — My wam pokrzykujemy wasze plany.

Słyszą oni teraz ruch i w zamkniętej komorze strychowej z drugiej strony domu. Widocznie i tam się wrogowie ich przez okno dostali. Niebezpieczeństwo jest wielkie. Ratzmann traci zupełnie głowę i chce przez wydrążony otwór przez Rudobrodęgo na dół skoczyć.

Lecz Rudobrody łapie go za kołnierza i wstrzymuje go żelazną dłoń.

— Tu zostań! — szepcze on gniewnie. — Jeszcze na to nie czas!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dr. Graciano de Oliveira
operator - akuszer
masażem elektrycznym, reuma-
newralgie i paraliż. Bada nos
uzy i gardło.
ul. 15 de Novembro 93 na piętze
antaka Tall Telefon 575

anicznych dla ochrony życia i
sności obcokrajowców. Zarazem
zowano ochotników. Prawdo-
obnie zostanie postanowiona
dzynarodowa interwencja w
sach, — celem zapobieżenia roz-
żeniu się rewolucji po całym
obszernym państwie.

Austria. — Pierwszy minister
rycki ks. Seipel przebaczył
orkowi, zamach na jego życie,
żąc Kongres państwa o udzi-
mu amnestji. Pralat ks.
el już się zupełnie wyleczył z
 którą mu zadał Jaworek wy-
slem z rewolweru.

Włochy. — Na życie prezesa
strów Mussoliniego dokonano
ed kilku dniami zamachu. Szczę-
ym trafem dla machowcy, strzały
znaczone dla Mussoliniego,
rowali przez pomyłkę w inny
omobil, skutkiem czego dzielny
nier włoski uniknął śmierci lub
kiego poranienia. — Policja jest
ładzie sprawców tego zamachu.
daje się, że spisek na życie
oliniego jest szeroko rozgałę-
y i że nie jest obcym partji
zycyjnej.

CHRONIKA KRAJOWA

Z Kurytyby.

**PRZEDSTAWIENIE AMATOR-
IE W ZWIĄZKU POLSKIM.** —
aniem S-kcji Św. Stanisława,
kierunkiem ks. proboszcza
ebiatowskiego i przy dzielnej
nocy Wielebnych Sióstr Rodziny
i pp. T. ulodowskiego i J. Fi-
ska wystawiono na scenie Związku
skiego w sobotę dnia 6 września
bardzo piękną sztukę teatralną,
atą na tle prześladowania chrześ-
n za czasów cesarza rzymskiego
Djoklecjana pod tytułem: „Kwiat
Wylży Muszki szczerze przyznać,
niąc na to przedstawienie byłem
gotowany na pewne rozczarowanie
w przypuszczeniu, że tak
ważny utwór dramatyczny przed-
dzi siły amatorów, między nie-
wielu zupełnych nowicjuszków.
Nymczasem spotkała mnie bar-
miła niespodzianka, albowiem
wsy amatorzy, tak sodalisi jak
zniowie szkoły średniej wywią-
się ze swych rol zupełnie po-
wnie i odegrali „Kwiat Sycylii”
pow szechnemu zadowoleniu lic-
zebranej publiczności. Nie-
piłwie zawdzięczyć to należy
walekiej i obywatelskiej pracy ks.
ebiatowskiego, który, mając na
za rozwój, katolickiej Szkoły
dziej, nie żałował czasu ni pracy
tak krótkim czasie po powro-
do Kurytyby, potrafił wystawić
poważny utwór sceniczny.
praca Jego wydała pożądaną
oc, gdyż czysty zysk z przed-
wiania, przeznaczony wyłącznie
Szkołą Średnią, wynosi 506
reisów.

**NADZWYCZAJNE ZEBRANIE
ZWIĄZKU POLSKIM.** — Przy-
minamy Szanownym Rodakom
w niedzielę dnia 14 bm. o godz.
popołudniu odbędzie się w Związ-
Polskim w Kurytybie Nadzwyc-
jne Walne Zgromadzenie człon-
w, na którym ma się odbyć u-
elniający wybór Zarządu Związ-
Polskiego.

Zwracamy uwagę członków Zwią-
Polskiego, że jeżeli im zależy
rozwoju tego poważnego pol-
ego Stowarzyszenia, to powinni
pełniać przepisy statutu Związku
zawsze stale na takie zebrania.
to jest ich obowiązkiem.

**TWÓRCA »SIEWCY« P. JAN
KODZNA CZONY WIELKIM ME-
LEM SREBRNYM.** — Gazety

roskie donoszą, że artysta rzeźbiarz
P. Jan Zak za artystyczne wyko-
nanie figury »Siewcy« został na
generalnej wystawie sztuk pięknych
w Rio de Janeiro odznaczony
wielkim medalem srebrnym.
Nadmieniamy przytem, że figura
»Siewcy« ustawiona już na cokole
granitowym na placu Euphrasio
Correia w pobliżu Kongresa sta-
nowego przedstawia się okazale.
Brak tylko jeszcze tablicy, która
jednak w tych dniach gotowa i do
cokoła przymocowaną zostanie.
Tablica ta również artystycznie zo-
stała wykonana. Całość przedsta-
wiać się będzie wspaniale. Odsło-
nienie pomnika nastąpi nie za długo,
prawdopodobnie w pierwszych
dniach października, o ile nie zajdą
jakieś nieprzewidziane przeszkody,
od Komitetu niezależne.

**ZA NIEDOZWOLONĄ SPRZE-
DAŻ KOKAINY** został uwięziony
aptekarz Józef Jakober, właściciel
apteki istniejącej na Portão. Apte-
karz ten został przychwycony na
gorącym uczynku, to jest gdy sprze-
dawał niejakiemu Janowi Dias gram
kokainy. Został również zatrzyma-
ny w areszcie pomocnik aptekar-
ski José Baisa aż do ukończenia
śledztwa.

Z Parany.

MORDERSTWO. — W muni-
cypjum Tamandaré w miejscowość
zwanej Cacuuba Pedro Roldão
zamordował wystrzałem z rewol-
weru niejakiego Pedra Luiz Osorio,
poczem się ułotnił. Policja zarzą-
dziła pościg za nim.

RABUNKOWY NAPAD. — Na
dom Pawła Pfeifera w dystrykcie
Tres Bicos napadli Piotr Paweł
Osuchowski, Antonio Bueno dos
Santos, Władysław Szafka, Sta-
niśław Maciel i Tomasz Ku-
riuk w celu zrabowania mu
7:000\$000, które Pfeifer miał
w domu swym posiadać. Niego-
dziwcy ci, aby ich nie poznano,
uczernili sobie twarze węglem.
Spotkali ich jednak zawód, gdyż
pożądanych pieniędzy, po dokład-
nem splądrowaniu domu, nie zna-
leźli, zabrali tylko srebrny zegarek
i rewolwer systemu Mausera. Pod-
czas napadu poranili ciężko Fran-
ciszkę Fryderyk, Oktawjana i Jana
Pfeiferów, z których pierwsi zmarli
wkrótce wskutek odniesionych ran.

Fakt ten podajemy za kury-
tybską gazetą »Diario da Tarde«.
Zbadany i sprawdzony miał być
przez delegata policji kapitana
Adoifa Guimarães. Jeżeli to jest
prawdą, a wątpli trudno, to musi-
my z bólem prawdziwym i obu-
rzeniem napiętnować sprawców te-
go nikczemnego napadu, tych wy-
rodnych Polaków którzy swym
nieczym pohańbili wszyst-
kich naszych rodaków, którzy
tak wiele przyczynili się do roz-
woju ekonomicznego Brazylii a któ-
rzy przez takich wyrodków naraże-
ni są na niczem nie zasłużon-
krzywdy.

**ARESZTOWANIE NIEMCÓW W
STANIE PARANIE.** — Za wzięcie
udziału w ostatnim ruchu rewolu-
cyjnym zostali uwięzieni trzej
Niemcy, a mianowicie: Ernest Ko-
bert, Fryderyk Buse i Ludwik Buse.

NIEFORTUNNE POLOWANIE —
Podczas polowania w lasku poło-
żonym w pobliżu Ponta Grossy
strzelba jednego z polujących, piętna-
stoletniego Józefa Tilena, zaważdzi-
szy kurkiem o wystającą gałąź
drzewa wypaliła i raniła ciężko
drugiego myśliwego, szesnastoletnie-
go Jana Klostra, raniąc go ciężko.
Ranionego przewieziono do szpi-
tala w Ponta Grossie, a przeciw
niefortunnemu myśliwemu wdrożo-
no śledztwo.

Z Sao Paulo.
POTWORNEGO MORDERSTWA
dokonano w miasteczku Piracicaba

na pewnem włoskiem małżeństwie
starszych siedmiesięcioletnich, któ-
rych znaleziono prawie zupełnie
porabanych nożem czy siekiera.
Przyczyna tego barbarzyńskiego
morderstwa miał być rabunek, al-
bowiem starszankowie ci uchodzili
za ludzi bogatych.

Z Rio de Janeiro.

**PRZEDŁUŻENIE STANU OBLĘ-
ZENIA** — Prezydent Republiki p.
Dr. Artur Bernardes podpisał de-
kret, przedłużający do 31 grudnia
br. stan oblężenia w stanach Rio
de Janeiro, São Paulo, Matto Gros-
so, Sergipe, Pará, Amazonas, Bahia
i w dystrykcie federalnym.

**PRZYBYCIE DO RIO FLOTY
ANGIELSKIEJ** — Dnia 3 b. m.
przybyła do zatoki Guanabara w
Rio de Janeiro angielska dywizja
morska złożona z 4 ch krążowni-
ków nazwiskiem Delhi, Dragon,
Deuathers i Danae. Diwizja ta przy-
wiozła ze sobą tank, »War Sudra«.
Dowodzi nią admirał Hubert Brand.
Władze brazylijskie i marynarka
wojenna urządziły jej uroczyste
przyjęcie, jak również kolonja an-
ielska serdecznie witała swoich
rodaków.

**W niedzielę 14 wrze-
śnia b. r.**

wielka zabawa w sali Towarzy-
stwa Robotników (Sociedade dos
Operarios) na Alto São Francisco,
urządzona przez »Gremio Har-
monia«. Początek o godz. 2 po
południu.

Zaprasza się na tę zabawę
wszystkich członków Związku Pol-
skiego w Kurytybie, Towarzystwo
Tad. Kościuszki i Tow. Szkoły Lu-
dowej, wraz z rodzinami.
Wstęp wolny. **ZARZĄD.**

Korespondencje.

(Dokończenie).

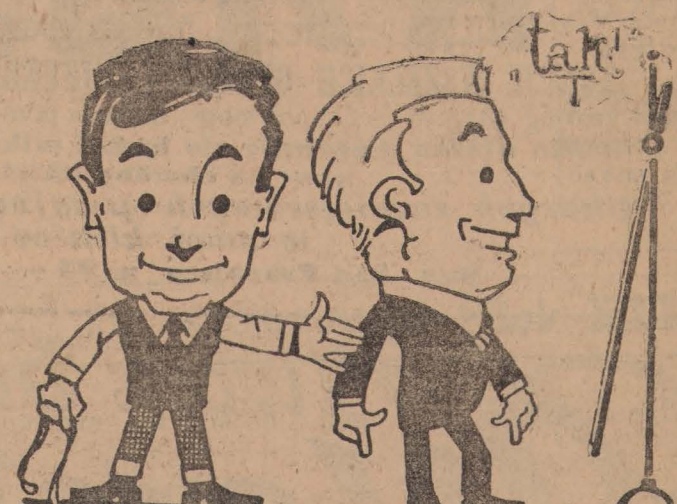
W końcu czcigodny nasz ks. pro-
boszcz zachęcał i wzywał rodaków
naszych aby modlili się za Polskę, tą
Matkę naszą, która nas wykarmita na
swym łonie i wychowała. Podczas na-
bożeństwa pieśni religijne wykonał
chór polski mieszany, składający się
z przyjacielów śpiewu i muzyki. Sopran
we dwa głosy został wykonany do-
skonałe przez pp. Anielę Lipińską i
Marię Pawlińską, śpiew ten działał u-
muśco na rozmodlony lud polski,
zgodzonym u stóp Serca Jezusowe-
go.

Tegoż samego dnia, nasz czcigodny
ks. proboszcz, odwiedził polską kolon-
ję w Pelotas. O godzinie wpół do
piątej po południu wyjechał pociągiem
z Rio Grande i przybył o godzinie 6
do Pelotas, oczekiwany przez komisję
składającą się z pięciu osób z panem
W. Kalickim na czele, jako prezesem
Tow. H. Sienkiewicza. Następnie po
wstępnych powitaniach Szan. P. L.
Klejnowski przewodził nas własnym au-
tomobilem do lokalu polskiego, gdzie o-
czekiwali nas zebrani członkowie kol-
onji peloteńskiej ze swymi rodzinami.
Następnie po miłym poczęstunku i pa-
rogodzinnej przyjacielskiej pogawędce
zapowiedziano nabożeństwo na rano o
godzinie 8 ej. później udaliśmy się do
rezydencji p. L. Klejnowskiego, który
nas mile ugościł i na gramofonie za-
grał kilkanaście pieśni polskich. Był
to wieczór prawdziwie polski, wieczór
śpiewu i humoru.

Następnego dnia, zebrano się dużo
rodaków naszych na nabożeństwo za-
powiedzianem wczoraj dla uczczenia
Rocznicy Grunwaldzkiej, która przy-
pada 15 lipca.


Podczas nabożeństwa, tamtejszy pro-
boszcz, ks. Souza, oświłcił cały ołtarz
Serca Jezusowego, elektrycznością,
jak również i cały Kościół był ilu-
minowany. Dużo rodaków naszych
przystąpiło do Stołu Pańskiego. Pomi-
mo niepogody udział był liczny. Po
mszy świętej zostaliśmy zaproszeni na
śniadanko do Tow. H. Sienkiewicza
w asyście p. prezesa W. Kalickiego i
p. sekretarza F. Wrońskiego. Nastę-
pnie zwiedziliśmy kilka rodzin polskich
i później poproszeni zostaliśmy przez
p. Kalickiego na obiad do hotelu, skąd
udaliśmy się z wizytą do pałacu J. E.
Biskupa Peloteńskiego ks. Joaquina,
którego w mitej pogawędce poznałem
my, że jest sympatykiem naszym,
gdymile odzywał się o Polsce i z
przyjemnością i zajęciem słuchał, jak

**PATRZCIE
PAŃSTWO
!**
KLIENT
zadowolony
A
KRAWIEC
również
bo
KRÓJ
DOSKONAŁY
A to dlatego
ŻE UBRANIE
WYKONAŁ



JAN FAUCZ
CURIITYBA
Avenida Luiz Xavier
N. 11

Koloniści!
używajcie tylko nawozów marki



DO NABYCIA:
Curityba — Fernanda Hackradt & Cia, 15 de Novembro 96,
esquina Rio Branco.
Curityba Rodolfo Strobel, 13 de Maio 91
São Jose dos Pinhaes — Pedro Chiurrato
Alfonso — Sociedade Agricola
Muriçy — Sociedade Agricola
Zacarias — Thomaz Noguesek
Marcelino — João Kuźma
Thomaz Coelho — Sociedade Agricola, Santa Maria
São Miguel
Araucaria — Miguel Złaniak
Ernesto Buchholtz
João Valentin
Serrinha — Vicente Klossowski
Guajuvira — Sociedade Agricola
Abranches — Dom Ludowy
Rio Claro — João J. Kier
Rio Negro — Jorga Wiesenthal
Ponta Grossa — Alberto Ansbach
Santa Candida — Sociedade Agricola

**GASA IDEAL
ALBERTO C. ELIAS**
CURIITYBA — PARANA — BRAZIL
Rua Jose Bonifacio N. 0 (w pobliżu katedry)
Skład mieści się w tem samym domu jak dawniej
obok rzeźni Garmater
FLJIA: Rua 15 de Novembro N. 31
Ogromny wybór obuwia
wszelkiego rodzaju cenach najniższych
SPECJALNOŚĆ
GAMASZE
Wykonanie na wzór trzewików do sznurowania
BARDZO PRAKTYCZNE I ELEGANCJIE
UWAGA: Ubuwie sprzedaje się pod gwarancją, to jest, gdy się okazuje
jakaś niedokładność, czyli nierówność obuwia udowadniająca winę fa-
brykacji, to takie małe naprawy wykonuje się darmo.

mu nasz ks. Wojciech opowiadał wra-
żenia swoje o wojnie bolszewickiej i o
pobycie swoim w Polsce, poczem u-
wrót pałacowych żegnani przez Jego
Ekselencję, odjechaliśmy na stację,
gdzie po serdecznym uścisku dłoni i
ostatniem »z Bogiem«, żegnani przez
pana prezesa Klejkiego w imieniu
Tow. H. Sienkiewicza i całej kolonii
opuszciliśmy Pelotas.
Za miłą gościną sympatycznym pe-
loteńczykom w imieniu czcigodnego
ks. Wojciecha Kucyńskiego, składa
staropolskie „Bóg zapłać“.

STANISŁAW WRÓŃSKI.

**Czy narzekasz na dro-
żyznę?**

A czy wiesz, co trzeba czynić, aby
ją zwalczać?
Trzeba organizować się w koopera-
tywy, czyli stowarzyszenia, które za-
kupują produkty codziennej potrzeby —
mąkę, kaszę, sól, cukier i t. p. i roz-
sprzedają je między członków porze-
telnych cenach i w rzetelnej mierze.
W krajach takich, jak Anglja, Fran-
cja, Polska, Niemcy, istnieją już od
dawna wielkie kooperatywy, tu w Pa-
ranie organizuje się pierwsza koopera-
tywa w Kurytybie pod nazwą „Cooper-
ativa do Consumo Trabalhista em
Curityba“, czyli „Robotnicze Stowa-
rzyszenie Spożywców w Kurytybie“.
Należąc do tej kooperatywy może
każdy chcący zwalczać drożyznę — za-
równo kobieta jak mężczyzna, zarów-
no polak, jak brazylijanin, niemiec,
włoch i t. d.
Jeśli chcesz dowiedzieć się więcej o
kooperatywie, przyjdź w niedzielę 14
września o godz. 2 po poł. do sali
„Teuto Brasileiro“ przy ulicy Muriçy,
gdzie organizatorzy kooperatywy bę-
dą przemawiali po brazylijsku, po pol-
sku i po niemiecku.
Zarząd Tymczasowy

Podziękowanie.
Wszystkim, którzy wzięli udział w
pogrzebie naszego kochanego syna i
brata
ś p. Jana Sikorskiego
składamy tą drogą serdeczne „Bóg
zapłać“!
Równocześnie dziękujemy kumom
i kumetrom a szczególnie chrześnej
i chrześnemu za ich miłe staranie
przystąpi.

FAMILIA SIKORSKICH.

**ZWIĄZEK POLSKI W KU-
RYTYBIE.**
Nadzwyczajne Walne Zebranie.
Niniejszem zaprasza się szanownych
członków na Nadzwyczajne Walne
Zebranie, które odbędzie się dnia 14 go
września b. r. o godzinie 2-jej po po-
łudniu w celu uzupełnienia Zrządu
bez względu na ilość przybyłych
członków.
2 gi Sekretarz: Bernard Plombon.

Dr. Zygmunt Gradowski
ADWOKAT
Po ukończeniu uniwersytetu,
ma zaszczyt zawiadomić Sz.
Kolonję Polską, iż otworzył
kancelarię adwokacką i że
załatwia wszelkie sprawy cy-
wilne, kryminalne, spadkowe,
rozwodowe i t. d.
Biuro i mieszkanie:
Fraça Osorio N.57.
Kurs pieniędzy.
Dnia 13 września 1924 roku.
Frank 550 Pazo zł. 8000
Frank szw. 13930 Dolar 10000
Lira 2454 Funt szterl. 45000
Dolar 3546

Dr. Mirosław Szeligowski

Były asystent klinik europejskich

Lekarz i operator

DOKONUJE WSZELKICH OPERACJI CHIRURGICZNYCH I KOBIECYCH

Leczy według najnowszych sposobów. Bada za pomocą promieni Roentgena.

Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań

krwi na choroby ukryte.

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie w swej klinice

Rua São Francisco n. 25 - Kurytyba

Piwa z browaru Atlantica

przewyższające wszystkie inne.

LEKARZE

Dr. Carlos Moreira
Klinika medyczo chirurgiczna. Specjalność: choroby oczu, uszu, nosa i gardła. Konsultorium: ulica Marechal Floriano n. 19. Rezydencja ul. V de Nacar n. 85. Telefon 388 037

Dr. Carlos Iekler
Operator i akuszer, specjalność choroby kobiece i pęcherza. Przyjmuje od 8 do 9 i od 2 do 4 przed wiecz. Fizy ulicy Concelheiro Barradas n. 111 (30)

Dr. Espindola
Rezydencja i konsultorium ul. Marechal Deodoro n. 48. Przyjmuje od 12 do 16 godz. po południu, Telefon 151 030

Dr. Franciszek Franko
Przyjmuje od 3 do 5 po poł. Konsultorium ulica Barão do Serrão Azul n. 8. Rezydencja ulica Commendador Araujo n. 71 01

Dr. M. Izacson
Operator-Akuszer. Specjalność choroby kobiece i pęcherza. Konsultorium Apteka 1 de Março n. 6. Telefon n. 62. Rezydencja Rio Branco n. 26. Telefon n. 601 08

Dr. Menes de Araujo
Specjalność: syfilis i choroby pęcherza. Przyjmuje od 3 do 5 po poł. Konsultorium Apteka Minerva, Plac Tiradentes 05

Dr. Rudolf Waneck
Specjalność choroby nerwowe i dziecięce. Dyrektor Centrali Instytutu opieki nad dziećmi przy ul. Alegre n. 5 gdzie przyjmuje od 10 do 11 i pół z rana 07

Dr. Saldanha Sobrinho
Klinika dla dorosłych i dzieci. Leczy, syfilis we wszelkich stadiach preparatem Bismuthodina. Leczy choroby nerwowe i nógowe jak alkoholizm, agrestę. Konsultorium: Ul. S. Francisco n. 54. Apteka Moderna, Rezydencja Travessa Zacharias n. 12 a 09

Dr. Wilmund Lima
Akuszerka i operacje. Konsultorium Ul. 1 de Março n. 17. Przyjmuje od 2 i pół do 4 i pół godz. po południu. Rezydencja ul. Dr. Muricy n. 129, Telefon 123 013

Dr. Tonés Netto
Wyjeżdża do chorych w dzień i w nocy. Przyjmuje od 8 do 10 i od 15 do 17. Konsultorium i rezydencja Plac Tiradentes n. 54 a (obok apteki Stelfeld) 06

DENTISTI

Anna Carmeliano Ulack
ul. Ebano Pereira n. 43 012

Humberto Pimentel
Ebano Pereira n. 11 012

Jack Dromlewicz
Zęby sztuczne z podniebieniem i bez, w zlocie i kauczuku. Flombowanie i wyjmowanie bez bólu. Robota pierwszorzędna - Ceny przystępne. Przy ul. R. Schuelo n. 8 015

João B. Martins
Ul. Marechal Floriano, n. 102, przyjmuje o każdej godzinie. 018

Justo Maciel
Ukończony dentysta w N. Ameryce, z 23 letnią praktyką. Wyrwa bez bólu, plombuje po cenie od 5\$, wstawia po cenie od 10\$, Robota gwarantowana. Ul. Commendador Araujo n. 24 010

Leao Mocellin
Przyjmuje od 8 do 11 i od 1 do 5 ej godziny. Plac Tiradentes n. 10 022

Księgarnie, papierne i drukarnie

Casa de Novidades
Pisma iustrowane, jurnale, zabawki, książki do nabożeństwa, święte obrazy i statuetki, najrozmaitsze przedmioty na prezenty. Papiery wszelkich gatunków. Przy ulicy 15 de Novembro n. 66

Livraria Mundial
Pierwszorzędny zakład drukarski, intro ligatornia, linarnia i fabrykacja ksiąg handlowych. Wybór książek i przyrządów szkolnych. Dla kupców ze znaczną rabatem. Ul. 15 de Novembro 52

Pompeo Reis
Agent różnych firm, Importuje papiery i przybory biurowe. Skład i biuro przy ulicy Jose Loureiro n. 39. Adres telegraficzny LUZO Caixa postal 308 052

Casa Schmitz
Wyroby fajansowe, żelazniwa, szkła, amunicja, Farby i oleje, wszelkie materiały dla instalacji elektrycznej, lampy etc. Plac Tiradentes n. 3 048

Sapataria Siria
Korzystajaciel likwiduje się wielki wybór obuwi ceny niestychanie tanie. Plac Tiradentes z prawej strony katedry n. 10 062

Redolpho Jonscher
Skład obuwi, kapeluszy i drobiazgow. Ulica Jose Bonifacio n. 3-a

ASEKUROWAC SIĘ NA ŻYCIE
Radzimy tylko w EQUITATIWIE, która ma swoją filję w Kurytybie przy ulicy 1 de Março n. 4. A Superintendent na Parangę i Bankier na Kurytybie Benjamin Ferreira Leite. 051

PIENIĄDZE
wypożyczają się na mały procent pod hipotekę lub pod gwarancją bonusów i apolis. Kupuje się i sprzedaje domy, ziemie i majątki. Informacje u rządowego correctora Godofredo Lima przy ulicy Marechal Deodoro n. 38. 028

CASA JACOB
Jaboba Grinspunda
Fabryka mebli, materacy, koldery i płaszczy nieprzemakalnych. Posiada meble nowe i używane. Sprzedaż na wypłaty. Przy ulicy 1 de Março n. 18 - Telefon n. 389 041

HOTEL CURITYBANO
Wentura Pereira de Souza & Cia
W centrzmieście, tramwaj przy dźwiach na wszystkie strony miasta. Pokoje i stołowanie porządne. Wina nationalne i zagraniczne. Posyła się obiady do domów. Przy ul. 1 de Março n. 7 - UWAGA. Ten hotel wyłącznie dla rodzin. 050

„Cervejaria Cruzeiro”
Najlepszy browar w Kurytybie poleca tu i na prowincji piwo własnego wyrobu po najprzystępniejszych cenach mark: „Cruzeiro”, „Pilsen”, „Pomba”, „Escarinha i inne. Kupuje dla własnej słodowni jęczmień w rozmaitej ilości i płaci najlepsze ceny.
KURYTYBA - CAIXA POSTAL 108

„Cervejaria Cruzeiro”
Najlepszy browar w Kurytybie poleca tu i na prowincji piwo własnego wyrobu po najprzystępniejszych cenach mark: „Cruzeiro”, „Pilsen”, „Pomba”, „Escarinha i inne. Kupuje dla własnej słodowni jęczmień w rozmaitej ilości i płaci najlepsze ceny.
KURYTYBA - CAIXA POSTAL 108

Apteka „Tiradentes”
Walerego Wiśniewskiego
Plac Tiradentes N. 37
Baczność Koloniści polscy!
W aptece tej, której właścicielem jest Polak, rozmówicie się w języku ojczystym i znajdziecie rzetelną obsługę.
S W Ó J D O S W E G O !

Wielki Sklep Polski Marcina Szyndy & Ska

Plac Tiradentes N. 19

ma zawsze na składzie: makę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier, ryż, sól, sędzie, sliwki, rodzenki i konserwy owocowe. Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach

Kupuje produkta rolne jakoto: kukurydzę, fasole, ziemniaki, masło, jaja, drzewo itp.

SPRZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWNA I DETALICZNA
CENY PRZYSTĘPNE

Posiada filje w Thomaz Coelho i Araukarji

Największy wynalazek dla leczenia syfilisu

ELIXIR „914”

uznany przez Narodowy Departament zdrowia publicznego pismem dn. 21 lutego 1916 roku, nr. 26

Zwalcza skutecznie syfilis bez niebezpieczeństwa dla iniekcji. Jest energicznym środkiem, czyszczącym krew i lekarstwem wielkiej wartości. Już przy użyciu trzeciej fiaszeczki, objawy choroby nawet poważniejszej: plamy, fistula, pryszczki, wrzody i reumatyzm, znikają jakby je ręką odjął. U 95% mężczyzn żonaty, którzy za czasów kawalerskich, chorowali na choroby sekretne choroby te pozostają chronicznymi i to jest przyczyną, że tysiące kobiet zamężnych cierpią na rozmaite niedomagania kobiece, nie wiedząc zupełnie, co te choroby spowodowało. 3 fiaszeczki wystarczą zupełnie do odzyskania waszego zdrowia i uratowania waszych dzieci od przybyłych następstw.

Dla dzieci syfilistycznych jest „ELIXIR 914” najodpowiedniejszem lekarstwem, ponieważ nie atakuje żołądka i jest przyjemnym w użyciu. „ELIXIR 914” nabyć można we wszystkich aptekach i składach aptecznych w Brazylii.

Główny skład Galvão e Cia S. Paulo, Av. São João 145

Szanowne Panie!

W ciągu 4-ech godzin uwolnić się możecie od kolek macicznych, jeżeli używać będziecie „FLUXO SEDATINA” uznana przez Narodowy Departament Zdrowia Publicznego, pismem dnia 23 czerwca 1915 roku, Nr. 67.

„Fluxo-Sedatina” jest jedywym znanym produktem leczniczym, którego skutek jest najszybszym w leczeniu niedomagań kobiecych. Kolki maciczne leczy w ciągu 4-ech godzin. Używany 15 dni przed porodem, ułatwia poród, zmniejsza bolesci porodowe i kolki, i zabezpiecza życie kobiet przed następstwami krwotoków, tak częstych przy porodach. Przy innych chorobach kobiecych „Fluxo-Sedatina” działa zawsze skutecznie i leczy wszystkie niedomagania kobiece.

Zaleca się lekarzom i akuszerkom.

Jedyni depozytariusze:

Galvão e Cia São Paulo Avenida São João 145.

Towarzystwa Francuskie Żeglugi Morskiej.

„Chargeur's Reunis” i „Sud Atlantique”

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Hawre i Bordeaux.

Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowymi pospiesznymi, które odbywają podróże ze Santos do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzonymi dla emigrantów, którzy znajdują jak najwygodniejsze pomieszczenie.

Statki mają do dyspozycji kabiny III klasy.

Podróż z Bordeaux, z Hawre czyli z Paltico do Gdańska od bywa się pociągami francuskimi aż do Dunkerque, a z Dunkerque do Gdańska statkami komp. francuskiej „Transatlantique”. W ten sposób uniknie się różnych nadużyć, na które nieraz bywają narażeni nasi pasażerowie na granicy niemieckiej.

Najbliższy odjazd do Europy

	Z SANTOS	Z RIO DE JANEIRO
•GROIX•	—	9 sierpnia
•LUTETIA•	15 sierpnia	16 „
•EUBEE•	—	19 „
•HOEDIC•	—	5 września
•MANSILIA•	12 września	13 września

Sprzedaj biletów z Brazylii do Polski oraz z Polski do Brazylii t. zn. (bilhetes de chamada); ułatwia i bliższych informacji udziela

Ignacy Kasprowicz

Avenida Luiz Xavier N. 13. 17770

CASA BICHELS przy ulicy 15 de Novembro N. 70.

Założ. w 1897 przez Alfreda Ernesta Bichels

Ma zawsze na składzie wielki wybór kapeluszy dla pań i dzieci, zabawek, materiałów, przedmioty właściwe na prezenty, oraz na karnawał. Warto przekonać się osobiście o dobroci towarów jako też o niskich cenach 033

Hande Polski

w Barro-Erechim Rio Gr. S.

Władysława Obroślaka.

Nowo sprowadzony wielki wybór towarów metrowych, jakoteż narzędzi rolniczych, kuchennych i wszelkich drobiazgow. Kupuje produkta kolonialne, — płacę wysokie ceny.

Adres: Władysław Obroślak

Barro-Erechim | Rio Grande do Sul.